

Spotkanie z UFO Betty i Barneya Hillów

20 września 2018

W Stanach Zjednoczonych ta historia jest uznana po prostu za prawdziwą. Tak po prostu. Wielu badaczy UFO uważa ją za najważniejszą historię, która pozwala choć trochę zrozumieć, co kryje się za tym zjawiskiem. Na czym polega niezwykłość tego przypadku? Po ujawnieniu jej szczegółów była wręcz gigantyczna kampania próby „na siłę” wyśmiania i podważenia jej prawdziwości. Atakowali ją zarówno kaznodzieje protestanccy, jak i wszelkiej maści psycholodzy. Dziś po 50-ciu latach w USA powszechnie uważa się, że te wszelkie próby okazały się bezskuteczne. Historia ta posiada o wiele większą dokumentację niż polski przypadek Emilcina z 1978 roku. W sumie napisano i niej kilkanaście książek i nakręcono kilka znakomitych filmów fabularnych i dokumentalnych.

Cała historia miała miejsce w nocy, 19 września 1961 roku. Małżeństwo Hillów wracało do domu z weekendu spędzonego nad wodospadem Niagara. Około godziny 22:30 Betty zauważyła na niebie bardzo jasną gwiazdę. Spostrzegła, że gwiazda ta staje się coraz większa i jaśniejsza, a wcześniej na pewno jej tam nie było. Zaintrygowana tym niezwykłym zjawiskiem powiedziała o tym Barneyowi, który zjechał na pobocze.

Po obejrzeniu gwiazdy przez lornetkę Barney stwierdził, że to pewnie jakiś satelita. Jednak tajemniczy obiekt nie dawał im spokoju i jeszcze kilka razy zatrzymali się, aby dokładniej go obejrzeć. Barney próbował wytłumaczyć pochodzenie obiektu. Jego zdaniem nie mogła to być gwiazda, ponieważ poruszała się nietypowo. Jedynym rozsądnym wytłumaczeniem wydawałby się sztuczny satelita. Jednak po jego nietypowym locie stwierdził, że to musi być po prostu samolot. Około godziny 23:00 dotarli do góry Cannon. Barney postanowił zatrzymać się na pobliskim parkingu, aby jeszcze dokładniej przyjrzeć się tajemniczemu

światłu. Nie dawało im ono spokoju. Dostrzegł, że światło zatoczyło łuk i zaczęło podążać w ich stronę. Kiedy zbliżało się do nich, towarzysząca im jamniczka Delsey skuliła się i zaczęła skamleć. Hillowie spojrzeli na światło przez lornetkę i po kierunku jego lotu odczuli, że są obserwowani. Jednak myśleli, że to tylko samolot zabawia się z nimi. Chcąc go obserwować ruszyli wolno w dalszą drogę. Jednak góra Cannon uniemożliwiła im obserwację. Gdy już ją minęli zauważyli, że światło podąża teraz równolegle do nich.

Po dłuższej chwili wpatrywania się Betty odniosła wrażenie że obiekt ten jest bardzo duży i że wiruje. Gdy spojrzała przez lornetkę zobaczyła 2 rzędy okien. Na jej prośbę Barney kolejny raz zatrzymał samochód. Betty spostrzegła, że z obu stron obiektu wyłaniają się jakby czerwone podpórki. Barney zaczął zbliżać się w kierunku obiektu. Gdy był już całkiem blisko, a nadal nie słyszał żadnego dźwięku postanowił podejść do niego. Gdy był już w odległości 15 metrów od obiektu, UFO zniżyło się. Barney wziął lornetkę i spojrzał na niego. W dwóch rzędkach okien zobaczył coś niesamowitego – kilkanaście obcych istot wpatrzonych w niego. Byli jakby w szarych kombinezonach i mieli wielkie oczy. Barney miał dziwne przeczucia, że chcą go porwać. Wystraszony natychmiast pobiegł w kierunku samochodu, kazał Betty wsiąść i ruszył.

Gdy przejechali kilka kilometrów rozległ się jakby dźwięk budzika: bip bip bip... Do tego czasu Betty wpatrywała się w niebo i nie spostrzegła na nim tego dziwnego obiektu. Po chwili rozległ się drugi, taki sam dźwięk. Barney i Betty jakby budzili się ze snu. Siedzieli otępiali w samochodzie. Gdy odzyskali pełną przytomność zauważyli, że znajdują się w pobliżu Ashland, czyli 55 km od Indian Head, tam, gdzie usłyszeli bipanie po raz pierwszy. Spostrzegli, że ich zegarki stoją. Do domu dojechali prawie nad ranem. Po wypakowaniu bagaży postanowili dokładnie przemyśleć to, co przytrafiło się im w drodze od Indiana Head do Ashland. Betty pamiętała jedynie znak drogowy pomiędzy Lincoln i North Woodstock i

jakiś święcący obiekt, opadający przed nimi na drogę. Barney przypominał sobie, że kiedy zobaczyli święcący obiekt powiedział: „Och nie, nie znowu”.

Następnego dnia Barney postanowił, żeby nikomu nie mówić o ich zdarzeniu. Jednak Betty postanowiła powiedzieć o tym swojej siostrze Janet, licząc na zrozumienie, ponieważ ona widziała już UFO. Poleciała ona jej sprawdzić samochód za pomocą kompasu. O metodzie tej powiedział Janet znajomy fizyk. Jeżeli igła kompasu zacznie się kręcić, to będzie to wskazywać na napromieniowanie. Betty natychmiast poszła do samochodu. Uważnie obeszła go z kompasem w ręce, ale nie spostrzegła żadnych nienormalnych zachowań. Jednak w pewnym momencie zauważyła kilka dziwnych, okrągłych plam na klapie bagażnika. Zdziwiona przyłożyła do nich kompas i wtedy igła zareagowała – zaczęła kręcić się wokół własnej osi. Betty pokazała to niezwykle zjawisko Barneyowi.

Zaniepokojona Betty zadzwoniła do bazy w Pease oraz do wielu innych miejsc. Barney jednak nie był chętny do mówienia o ich zdarzeniu innym ludziom. Lecz obaj spotkali się z wieloma ludźmi zajmującymi się sprawami UFO. Za najważniejsze uważali oni wyjaśnienie tajemniczej, dwugodzinnej luki w ich podróży. Major McDonald jako pierwszy zaproponował hipnozę. Długo szukali odpowiedniego specjalisty, lecz w końcu znaleźli doktora Benjamin Simona. 4 stycznia 1964 roku rozpoczęły się seanse hipnotyczne, podczas których ujawniły się przerażające szczegóły podróży Hillów. Oto co zdarzyło się w ciągu 2 godzin wymazanych im z pamięci...

Przejechali kawałek autostradą. Barney przyhamował i skręcił w wąską drogę. Po chwili zobaczyli przed sobą ludzi. Zaczęli oni zbliżać się do samochodu i podzielili się na 2 grupy. Hillowie byli przerażeni. Barney nie mógł uruchomić silnika. Betty chciała uciec, ale ludzie otoczyli samochód z 2 stron. Wyglądali jak ubrani w szare kombinezony, byli dużo niżsi niż ludzie i mieli wielkie oczy. Nagle Betty i Barney stracili przytomność. Betty obudziła się prowadzona przez dwóch ludzi.

Jeden z nich zapytał po angielsku „On nazywa się Barney?”. Betty nic nie odpowiedziała. Prowadzący ich „człowiek” powiedział: „Nie bój się. Nie masz powodu, żeby się bać. Nie zamierzamy was skrzywdzić. Chcemy przeprowadzić tylko kilka testów. Kiedy je skończymy, odprowadzimy cię z Barneyem do waszego samochodu. Wkrótce będziecie z powrotem w drodze do domu.”.

Mówił po angielsku, ale jakby z obcym akcentem. Wprowadzono ich do pojazdu po pomoście. Betty wprowadzono do jakiegoś pomieszczenia, a Barneya do drugiego. Do pomieszczenia Betty weszło także kilku innych humanoidów. Zaczęto ją badać. Wpierw pobrano próbkę naskórka, później poświecono jej w oczy. Zbadali także gardło, zęby oraz uszy, do których wkładano jakby wacik. Pobrano jej próbki włosów oraz paznokci. Później lekarz – humanoid mówiący po angielsku poinformował ją, że chcą zbadać jej układ nerwowy i że musi położyć się na stole. Badano ją urządzeniem przypominającym pęk igieł. Gdy przyłożono go do jej kolana jej noga nagle podskoczyła. Później włożono jej do brzucha bardzo długą igłę, czego strasznie się bała. Dowiedziała się, że był to test na płodność. Po tym teście wszystkie istoty wyszły z pomieszczenia, pozostał tylko dowódca. Betty chciała jakiegoś dowodu na ich istnienie i wskazała na dużą książkę. Dowódca kazał jej do niej zajrzeć. Zobaczyła tam dziwne pismo, którego litery miały ostre, bardzo cienkie linie. Dowódca dał jej książkę.

Następne zapytała skąd pochodzą. Dowódca zapytał, czy wie cokolwiek o wszechświecie. Powiedziała mu to, co wiedziała. Humanoid podszedł do ściany i wyciągnął trójwymiarową mapę przedstawiającą wszechświat. Były na niej gwiazdy i łączące je różnorakie linie. Zapytała go, co one oznaczają. Powiedział, że grube linie to szlaki handlowe, cienkie to miejsca, gdzie latają sporadycznie, a przerywane oznaczają trasy wypraw badawczych. Zapytał ją, czy wie, gdzie się znajduje. Odpowiedziała, że nie wie i dowódca zrezygnował z pokazywania

jej miejsca, skąd przybywają. Nagle do pomieszczenia weszło kilku innych ludzi i zaczęli mówić, że Barneyowi wychodzą zęby. Betty wytłumaczyła im, że kiedy ludzie się starzeją, to tracą zęby. Musiała im także wytłumaczyć, co to znaczy starzenie się oraz wiek.

Istoty wraz z dowódcą zdecydowały, że odbiorą jej książkę, a wszystkie te wydarzenia zostaną wymazane z ich pamięci. Pomostem wyprowadzono ich z UFO i zaprowadzono pod samochód. Spojrzeli jeszcze na odlatujący pojazd i wsiedli do samochodu.

25 lutego 1969 roku w wieku czterdziestu sześciu lat zmarł na wylew krwi do mózgu Barney Hill. Po jego śmierci Betty była świadkiem wielu dziwnych zdarzeń, była także odwiedzana przez agentów tajnych służb rządowych. 17 października 2004 r. w wieku 85 lat zmarła Betty Hill. Ta smutna okoliczność skłoniła nas do przypomnienia tego, może nie pierwszego, ale najgłośniejszego przypadku tak zwanego „abduction”, czyli Bliskiego Spotkania Czwartego Stopnia.

Historia bliskiego spotkania z UFO, którą przeżyli Betty i Barney Hill jest prawdziwą kopalnią wiedzy o tym, co kryje się za zjawiskiem UFO. W Bazie FN odbył się seans najnowszego filmu o tej historii, który został zrealizowany w USA.

W kilku programach poświęconych UFO w stacjach tematycznych pojawiały się wątki związane z tą historią. Powyżej fragment takiego właśnie programu.

Źródło: Nautilus.org.pl